

Tomasz Grzegorz Grosse

Prof. UW, dr hab.

Recenzja osiągnięcia naukowego w postępowaniu habilitacyjnym dr Olgi Barburskiej pt. „Polityka wschodnia Unii Europejskiej jako część składowa polityki zagranicznej UE”.

1.

Osiągnięcie naukowe zatytułowane „Polityka wschodnia Unii Europejskiej jako część składowa polityki zagranicznej UE”, to przede wszystkim obszerna książka (blisko 500 stron), ale także blisko 50 innych pozycji naukowych, z czego połowa w językach obcych (po angielsku, ukraińsku i hiszpańsku), zamieszczanych w pracach publikowanych w wydawnictwach polskich i zagranicznych. Wspomniany dorobek należy uznać za wystarczający pod względem ilościowym, jak również merytorycznym dla uzyskania stopnia naukowego doktora habilitowanego.

Szczególnie cenna jest książka będąca głównym osiągnięciem naukowym Autorki. Jest to rozległa praca, ale uporządkowana, mająca odpowiednią strukturę, przemyślane hipotezy i pytania badawcze, dobrze dobrane podstawy teoretyczne, wreszcie przedstawia ciekawe wnioski, które są zbieżne z założeniami badawczymi oraz odpowiadają na postawione pytania i weryfikują hipotezy. Książka wszechstronnie prezentuje zarówno literaturę przedmiotu, jak również przedstawia oryginalne badanie naukowe Autorki.

2.

Struktura analizowanej pracy byłaby wręcz wzorowa (gdyby nie to, że brakuje na koniec osobnego rozdziału podsumowania i wniosków). Kolejne rozdziały przedstawiają główne założenia metodologiczne pracy, jak również odpowiadają najważniejszym pytaniom i hipotezom badawczym. Analizując strukturę warto wspomnieć o ciekawym założeniu metodologicznym, mianowicie pomyśle, aby badać uwarunkowania ogólne, a później

przechodzić do tych bardziej szczegółowych. Tak jest w przypadku analizy systemu polityki zagranicznej UE (rozdział 2), a później analizy polityki wschodniej UE (rozdział 4), wreszcie szczegółowych komponentów tejże polityki, czyli Partnerstwa Wschodniego (rozdział 5) i partnerstwa strategicznego UE z Federacją Rosyjską (rozdział 6). Autorka osadza całość badanych zagadnień na analizie modelu integracji europejskiej, zwłaszcza jest to dla niej ważna kwestia w kontekście prognozowania przyszłości polityki zagranicznej UE (rozdział 8). Na pochwałę zasługuje więc to, że Autorka dostrzega związek między cechami systemowymi związanymi z modelem funkcjonowania UE a szczegółowymi aspektami polityki wschodniej UE. Podobnie należy ocenić podejście metodologiczne polegające na badaniu najpierw zagadnień ogólnych (polityka zagraniczna UE) a następnie bardziej szczegółowych (polityka wschodnia UE).

Omawiając kwestie metodologiczne warto pochwalić szukanie cech najbardziej charakterystycznych i unikatowych dla kolejno badanych przykładów polityki zagranicznej UE, jako podstawy do formułowania wniosków. Ciekawym pomysłem jest analiza czynnikowa, a więc najważniejszych czynników odpowiadających za sukcesy i porażki omawianej polityki w wymiarze wschodnim, choć należy zauważyć, że Autorka przecenia wagę czynników skuteczności polityki – bądź co bądź – unijnej, po stronie państw biorących udział w Partnerstwie Wschodnim. Słusznym założeniem metodologicznym jest interdyscyplinarność i łączenie metod oraz teorii stosowanych w stosunkach międzynarodowych i w studiach europejskich.

Jeśli chodzi o konkretne metody, Autorka zdecydowała się na cały katalog różnych technik, wśród których najważniejsze znaczenie mają czynnikowa, systemowa, historyczna, porównawcza i prognostyczna. Wszystkie zostały umiejętnie zastosowane w pracy.

3.

Celem książki jest analiza polityki zagranicznej UE, a następnie zbadanie jej wschodniego kierunku na dwóch przykładach, tj. Partnerstwa Wschodniego i partnerstwa strategicznego z Federacją Rosyjską. Mankamentem pracy jest niezbyt czytelny problem badawczy. Autorka wskazał na str. 21, że problemem badawczym pracy jest podjęcie próby zbadania najpierw głównych założeń oraz sposobów realizacji polityki zagranicznej UE, a następnie sprawdzenie

tego, w jaki sposób ta polityka jest realizowana na przykładzie unijnej polityki wschodniej. Jest to raczej plan badawczy lub podejście metodologiczne, a nie problemowe ujęcie badanej tematyki.

Możemy się domyślać czytając książkę, że Autorkę interesują różne problemy. Przykładem jest funkcjonowanie niekiedy sprzecznych tendencji pomiędzy dążeniem z jednej strony do realizacji pragmatycznych interesów a promowaniem wartości europejskich z drugiej. Te dwie tendencje – z uwagi na pewne napięcie między nimi w praktyce politycznej – mogą stanowić potencjalny problem badawczy pracy. Oprócz tego Autorkę interesuje problem hybrydowości zarządzania, między czynnikiem międzyrządowym a wspólnotowym (federalnym), co niesie za sobą pewne konsekwencje w postaci dysfunkcji zarządzania. Autorkę ciekawi też problem przyszłości polityki zagranicznej UE w kontekście modelu integracyjnego, a także wyboru takiego modelu, który mógłby być najbardziej optymalny i skuteczny. Wreszcie Autorkę ciekawi problem wpływu czynników wewnętrznych (unijnych) oraz zewnętrznych (po stronie państw Partnerstwa Wschodniego, Rosji i innych mocarstw) na skuteczność polityki UE. To też jest problem badawczy, który może prowadzić do wielu interesujących wniosków. Niemniej, choć wszystko co wymieniałem znajduje się w polu zainteresowań Autorki, nie do końca wiemy co jest „rdzeniem” pracy, a więc wiodącym problemem badawczym.

4.

Więcej na ten temat daje lektura głównych hipotez i pytań badawczych (str. 22-23). W formie skrótowej przedstawiam trzy główne hipotezy pracy. Pierwsza dotyczy tego, że UE wykorzystuje swoją politykę do realizacji interesów UE i państw członkowskich, a także do promocji wartości europejskich. Druga, że kwestia wartości ma wiodące znaczenie w polityce UE. Trzecia, że skuteczność UE jako „potęgi transformacyjnej” należy ocenić w sposób ambiwalentny. Tak sformułowane hipotezy są nawzajem ze sobą spójne i ciekawe badawczo. Autorka zasadniczo dobrze weryfikuje wszystkie stawiane hipotezy.

Podobnie jest z pytaniami badawczymi. Autorka stawia następujące pytania (str. 22):

- Jakie są główne cechy ogólne charakteryzujące Unię Europejską jako unikatowego uczestnika stosunków międzynarodowych i czy dysponuje ona własną polityką zagraniczną?
- Jakie są cechy szczególne polityki zagranicznej UE, które pozwalają na jej wyodrębnienie jako odrębnej kategorii teoretycznej i empirycznej?
- Na jakich głównych podstawach koncepcyjnych oraz normatywnych opiera się polityka zagraniczna UE?
- Jakie są rezultaty i skuteczność tej polityki badane na podstawie analizy unijnej polityki wschodniej?
- Jakiego rodzaju podstawowe uwarunkowania wewnątrzunijne i międzynarodowe mogą wpływać na przyszły kształt polityki zagranicznej UE?

Są to pytania dobrze oddające zainteresowania badawcze Autorki, zgodne ze strukturą książki i hipotezami badawczymi. Kolejne rozdziały przedstawiają argumenty i wnioski odpowiadające na pytania i weryfikujące hipotezy. Problemem jest to, że nigdzie w pracy (ani w Autoreferacie) nie ma całego katalogu stawianych hipotez głównych i pobocznych. Brakuje też podsumowania całej pracy, a zwłaszcza rozdziału końcowego, w którym zostałyby przedstawione wnioski dotyczące kolejnych pytań, hipotez, wreszcie wnioski o charakterze teoretycznym. Jest to największa słabość struktury pracy.

W zakresie oceny wniosków Autorki należy stwierdzić, że są one generalnie logiczne i wynikają z przeprowadzonej argumentacji. Pozostawiają także pewien niedosyt. Jest to związane z podejściem naukowym Autorki. Polega ono w skrócie na tym, aby w każdej badanej kwestii przedstawić bogatą literaturę przedmiotu, w tym dyskusję różnych naukowców na badane sprawy. Jest to ze wszech miar właściwe. Niemniej brakuje bardziej autorskiego podsumowania własnego badania i przedstawienia własnych wniosków, w tym rozstrzygających słuszność stawianych hipotez. Tutaj mamy ponownie wiele wypowiedzi innych osób z innych prac badawczych, a nieco mniej interpretacji samej Autorki. A jeśli już się ona pojawia, to zazwyczaj nie jest ona jednoznaczna. Z jednej strony potwierdza hipotezy, a z drugiej formułuje zastrzeżenia i wyjątki do własnych wniosków. Przykładem jest uznanie z jednej strony, że najlepszym modelem dla polityki zagranicznej UE będzie w przyszłości „zróżnicowana integracja” (lub „elastyczna integracja”), a z drugiej wyraźne podkreślenie,

„że nie oznacza to zupełnego odrzucenia pozostałych głównych modeli integracyjnych” (str. 393). Budzi to poczucie braku wyrazistości i konsekwencji naukowej. Stąd też pewien niedosyt czytelnika tej pracy badawczej.

5.

Praca jest poprawna pod względem faktów, czasami tylko zdarzają się drobne pomyłki¹. W warstwie merytorycznej mogą natomiast pokusić się o polemikę z niektórymi założeniami i wnioskami badania. Jak wspominałem, Autorka uznaje, że dla skuteczności Partnerstwa Wschodniego „w ostatecznym rozrachunku większe znaczenie mają czynniki leżące po stronie państw-odbiorców” (str. 329), a więc uwarunkowania polityczne krajów uczestniczących w tej inicjatywie. To te kraje w opinii Autorki mogą więcej zyskać lub stracić, niż UE, na tym partnerstwie (str. 329). Dlaczego więc Autorka w kilku innych miejscach wspomina, że UE nie doceniła czynnika rosyjskiego (np. str. 339, 366), a więc działań Rosji blokujących skuteczność polityki unijnej? Autorka bardzo dobrze i wszechstronnie analizuje też słabości samej polityki UE, m.in. formułowanie niewystarczających „zachęt” dla państw Partnerstwa, niedostosowanie tego Partnerstwa do oczekiwań tych państw, szeregu innych problemów po stronie unijnej. W świetle tej bogatej analizy znajdującej się w pracy można się zgodzić, że skuteczność polityki unijnej była niewielka, ale trudno podzielić opinię, że główną winę za to ponoszą państwa partnerskie.

UE zakładała pewne cele w tej polityce, które z różnych powodów nie zostały w pełni zrealizowane. Niemniej oznacza to również, że nieodpowiednio sformatowała swoją politykę, nie dostosowała jej właściwie do rzeczywistości, być może przeceniła swoje możliwości, a może je wręcz zawężyła. Kładła nacisk na jedno instrumenty (np. promocję wartości i norm), a w niewielkim stopniu używała innych (np. inwestycyjnych lub perspektywy członkostwa). To był jej wybór polityczny. Inne państwa mają całkiem inne działania w tym samym regionie (np. Chiny nie podejmują wątków ideologicznych, natomiast skupiają się na inwestycjach i „związaniu” ekonomicznym państw Europy Wschodniej. Ponadto, UE nie uwzględniła w pełni w swoich rachubach zarówno uwarunkowań po stronie

¹ Przykładowo Zjednoczone Królestwo nie było sygnatariuszem porozumień mińskich, ani nawet nie uczestniczyło w tzw. formacie normandzkim (str. 415).

państw Partnerstwa, jak i „czynnika rosyjskiego” (str. 366). W tym kontekście trudno mi się zgodzić z końcową refleksją Autorki (str. 426), że „Unia Europejska w prawidłowy oraz kompleksowy sposób identyfikuje główne wyzwania płynące z otoczenia międzynarodowego”.

Wreszcie, oceniając politykę unijną, chyba lepiej jest zastanowić się przede wszystkim nad dysfunkcjami tejże polityki, aniżeli główną winą za jej porażkę obarczać czynniki zewnętrzne. W końcu nie jest oceniana skuteczność strategii rosyjskiej, a tym bardziej białoruskiej bądź ukraińskiej. Dodać do tego warto aspekt teoretyczny, obecny przecież w ocenianej pracy. W ramach realizmu to mocarstwa mają największy wpływ geopolityczny na swoje otoczenie regionalne, choć niejednokrotnie rywalizują ze sobą o wpływy na tym obszarze.

Autorka słusznie dowodzi, że duże znaczenie ma w polityce unijnej kwestia promowania wartości europejskich. Dostrzega również rozliczne problemy wynikające z przyjmowania tych wartości przez państwa Partnerstwa i jeszcze większe przez Rosję. Co więcej, Autorka pokazuje również i to, że te wartości są wprawdzie promowane wobec mniejszych i słabszych geopolitycznie państw partnerskich, ale już nie wobec Rosji. Jest to klarowny przykład pewnej hipokryzji europejskiej, albo dostosowywania przekazu i narracji politycznej do kraju – inny w stosunku do mocarstw, a inny wobec państw mniejszych. Jest to oczywisty kompromis europejskich wartości z praktyką i pragmatycznymi celami. Niemniej Autorka nie zastanawia się głębiej nad tym, czy tak silny ładunek ideologiczny w polityce zagranicznej UE nie jest bardziej przeszkodą, niż wsparciem dla UE w relacjach ze wschodnimi sąsiadami. Czy pewna niekonsekwencja w zakresie promocji wartości, np. wobec z jednej strony Ukrainy i Białorusi, a z drugiej wobec Rosji (ale dokładnie tak samo dzieje się wobec Chin) – nie kompromituje samej UE, jako „potęgi normatywnej”?

Tym bardziej zadziwiają w tym kontekście wnioski Autorki, że UE powinna bardziej zdecydowanie i konsekwentnie w swojej polityce zagranicznej oprzeć się na wartościach (Autoreferat, str. 15). Jej zdaniem powinna ostrzej wykorzystywać zasady warunkowości wobec swoich sąsiadów (str. 336). Mam poważne wątpliwości, czy taka polityka ze strony „potęgi transformacyjnej”, a więc czy wzmocnienie narracji demokratycznej i bardziej zdecydowana promocja wartości europejskich (także przy wykorzystaniu warunkowości politycznej), doprowadziłaby do transformacji Rosji lub na Białorusi. Widzę natomiast

wyraźnie, że wpływowi politycy europejscy, m.in. Emmanuel Macron, dążą do strategicznego zbliżenia z Rosją bez względu na wartości europejskie, które są łamane nie tylko w samej Rosji, ale również przez nią na przykład na Krymie. Zbliżenie strategiczne UE z Rosją będzie się nieuchronnie odbywało kosztem europejskich wpływów przynajmniej w niektórych państwach Partnerstwa Wschodniego, a zapewne również przy minimalizowaniu znaczenia tej inicjatywy.

Mam też jedną zasadniczą uwagę do polityki promowania przez UE wartości europejskich na zewnątrz. Nie bez znaczenia jest przy tym aspekt pragmatyczny, a więc to, że niekiedy bardziej to szkodzi, niż pomaga być bardziej skutecznym na arenie międzynarodowej. Otóż Stary Kontynent od wieków miał silną tendencję do Europocentryzmu, a tym samym do narzucania innym własnego punktu widzenia, w tym religii, wartości i idei. Jest to z jednej strony odbierane jako poczucie wyższości Europejczyków, które nie zawsze służy partnerskim relacjom. Ponadto, jest to również odbierane jako wyraz nietolerancji dla innych uwarunkowań historycznych, kulturowych, politycznych. Słowem dla innych niż europejska kultur bądź cywilizacji. Mam tego świadomość, że UE integruje się wokół określonych wartości i ma do tego prawo. Aspiruje też do miana „potęgi normatywnej”, a więc przekazywania innym swoich wartości. Lecz działania tego typu wobec państw, które jak słusznie Autorka zwraca uwagę uznają wartości europejskie za przejaw dekadencji, w dodatku pod przymusem warunkowości - mogą być przeciwnie skuteczne i zniechęcać do UE, co wykorzystują skrzętnie inne mocarstwa.

Wreszcie Autorka słusznie zauważa, że obecnie w Europie mamy do czynienia z kryzysem tożsamości europejskiej (str. 404), w tym również negocjowania europejskich wartości przez duże grupy eurosceptycznie nastawionych polityków i wyborców. Biorąc to pod uwagę można jednak postawić pytanie, czy nie lepiej najpierw rozwiązać ten kryzys wewnętrzny, zanim będziemy się zajmować promocją europejskich wartości na zewnątrz. Czy te wartości mogą być skutecznie wypromowane w sytuacji kryzysu tożsamości?

Niemniej uważam, że Autorka ma prawo do własnej interpretacji materiału badawczego. Mam też świadomość tego, że rzeczywistość polityki zagranicznej UE jest wieloznaczna a sytuacja geostrategiczna skomplikowana, co oznacza, że możliwe, a nawet uprawnione są

odmienne oceny naukowe w tej sytuacji. Cieszę się również, że lektura tej wartościowej pracy stwarza okazję do polemiki naukowej.

6.

Autorka w ostatniej części swojej pracy zwraca uwagę na to, że model zróżnicowanej integracji jest najbardziej optymalny dla przyszłości polityki zagranicznej UE (str. 378). Z jednej strony moje dotychczasowe obserwacje procesów integracyjnych wskazują, że jest dużo racji w oczekiwaniu, że może to być optymalny sposób na postępy integracji, przynajmniej w niektórych obszarach. Jednak mam pewne wątpliwości, czy wśród tych obszarów można wymienić szeroko definiowaną politykę zagraniczną (a więc ujmującą kwestie polityki obrony).

Po pierwsze dlatego, że w tym obszarze górę biorą tendencje harmonizacyjne, a więc utrzymujące spójność wszystkich państw członkowskich. Są wprowadzane obecne zróżnicowania (przykład PESCO), niemniej nie dzielą one UE w sposób zasadniczy (w PESCO uczestniczy zasadnicza większość państw UE). Ponadto, w stałej współpracy strukturalnej docelowo chodzi o pogłębienie integracji w omawianym obszarze między wszystkimi państwami UE. Jednocześnie silnie promowane jest wprowadzenie głosowania większościowego w polityce zagranicznej (co służy szybszemu podejmowaniu decyzji w ramach całej UE, a nie wyłączeniu niektórych państw poza omawianą politykę).

Po drugie, nawet jeśli mówimy o zróżnicowanej integracji, liderzy tej współpracy są niezmienni, czyli Niemcy i Francja. Oczywiście istnieje wiele instytucji ponadnarodowych mających kompetencje w badanym obszarze, m.in. Wysoki przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, Przewodniczący Rady Europejskiej, Przewodniczący Komisji Europejskiej, Europejska Służba Działań Zewnętrznych itp. Niekiedy ich kompetencje się nawet nawzajem pokrywają. Niemniej mają one charakter uzupełniający i wykonawczy w stosunku do decyzji państw, a nie przywódczy. Obawiam się, że tak naprawdę dyskusja na temat przyszłości tej polityki, w tym w odniesieniu do modelu w jakim powinna być realizowana, ma stosunkowo niewielkie znaczenie praktyczne. Wszystko bowiem na to wskazuje, że przywództwo w polityce zagranicznej UE będzie takie samo, tak jak miało to miejsce wcześniej. Celem europejskich reform jest obecnie ułatwienie egzekwowania decyzji

podejmowanych przez dotychczasowych liderów. To nie będzie takie proste, nawet w sytuacji zmian instytucjonalnych. Dowodem jest blokada decyzji o poszerzeniu UE na kraje Bałkanów Zachodnich, co wynikało ze sporów w łonie samych liderów integracji.

Wreszcie Autorka przecenia chyba możliwości zmiany relacji sił w regionie w odniesieniu do postępów integracji europejskiej. Czy przykładowo wzmocnienie PESCO, realizacja koncepcji „obronnego Schengen” lub nawet „sfederalizowanej elastyczności” (str. 396) zasadniczo wpłynie na układ sił w Europie Wschodniej, a tym samym wymusi zmianę polityki Kremla? Nawet jeśli przyjmiemy, że zmiany w UE następowały zawsze gradualnie, to jakościowe zrównanie potencjałów wojskowych między z jednej strony UE (bez USA i NATO), a z drugiej Rosją zabierze dziesięciolecia. Inna sprawa, jeśli poprawa potencjału unijnego ma być tylko uzupełnieniem siły NATO. Jednak co do tego można mieć wątpliwości, zwłaszcza kiedy prezydent Macron twierdzi, że NATO jest w stanie rozpadu i „śmierci mózgu”².

Pewnym mankamentem rozważań Autorki wydaje się pominięcie tego, że tzw. zróżnicowana integracja ma tak naprawdę kilka wcieleń, różniących się bardzo mocno między sobą, mających różne konsekwencje dla przyszłości integracji i mających także innych patronów politycznych³. Inne są bowiem preferencje w tej mierze Francji, inne Niemiec i jeszcze inne Brytyjskie (choć ten ostatni model zróżnicowania straci na znaczeniu, w wyniku brexitu).

7.

Główne teorie wykorzystane w pracy są dobrze dostosowane do przedmiotu pracy i głównych hipotez badawczych. Autorka stawia na realizm i konstruktywizm, co odpowiada zwłaszcza hipotezie 1 i 2. Zbyt wiele w pracy znalazło się natomiast teorii uzupełniających, które podejmują bardzo wiele pobocznych wątków pracy (str. 53-62). Wymieniono m.in. teorie międzyrządowe, neofunkcjonalizm, instytucjonalizm, federalizm, koncepcję wielopoziomowego zarządzania, koncepcję „potęgi transformacyjnej”, „potęgi normatywnej”, europeizacji, europeizmu (jako odmiany konstruktywizmu) itp. Nie wszystkie

² S. Erlanger, Macron Says NATO Is Experiencing 'Brain Death' Because of Trump, The New York Times, Nov. 7, 2019, <https://www.nytimes.com/2019/11/07/world/europe/macron-nato-brain-death.html> [dostęp: listopad 2019].

³ Por. na ten temat: J. Ziółkowska, Systematyzacja pojęć i koncepcji związanych ze zjawiskiem zróżnicowanej integracji i segmentacji politycznej, Scholar, Warszawa 2016, s. 33-56.

te koncepcje i teorie są w równym stopniu przydatne w książce. Niektóre wydają się całkiem zbyteczne. Co więcej, na końcu książki powinna znaleźć się refleksja teoretyczna dotycząca wniosków wynikających z zaprezentowanej pracy badawczej.

8.

Zaletą pracy jest bogata literatura przedmiotu, przede wszystkim polskojęzyczna. W pracy przeanalizowano też wiele dokumentów źródłowych. Ale i w odniesieniu do literatury widać drobne mankamenty. Przede wszystkim nie ma pogłębionego przeglądu literatury anglojęzycznej, co na poziomie doktora habilitowanego powinno być normą. Ponadto, biorąc pod uwagę tematykę książki zaskakuje brak pozycji w języku rosyjskim (w tym generowanych na Ukrainie i Białorusi lub ewentualnie w innych państwach Partnerstwa Wschodniego).

9.

Oceniając wartość dodaną omawianej pracy należy uznać, że polega ona na autorskiej analizie źródeł i dotychczasowej literatury przedmiotu, zwłaszcza dyskusji naukowej i publicystycznej odbywającej się w Polsce. Jest ona przedstawiona w sposób systematyczny i uporządkowany. Wspomniana analiza jest obszerna i wielowątkowa i odnosi się do oryginalnych pytań oraz hipotez badawczych. Na podstawie tego badania Autorka przedstawia wnioski, niektóre dyskusyjne, niemniej zasadniczo zgodne z przeprowadzoną analizą naukową. Pewnym mankamentem jest brak wniosków teoretycznych. Należy docenić to, że Autorka analizuje modele integracji i przedstawia preferowany przez siebie model na przyszłość (zróżnicowanej integracji). Jest to konkluzja systemowa lub ustrojowa dotycząca przyszłości UE. Ma wprawdzie pewien wymiar teoretyczny, jednak bez odniesienia do przyjętych w pracy założeń teoretycznych. Brakuje także bardziej pogłębionych wniosków metodologicznych, które mogłyby ukierunkowywać badania naukowe w przyszłości.

10.

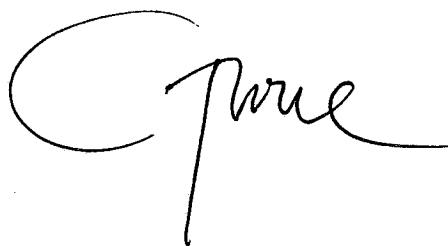
Zaletą dorobku habilitacyjnego jest wiele publikacji naukowych, w tym anglojęzycznych, które bardzo dobrze wpisują się w tytuł osiągnięcia naukowego. Wysokie są też wskaźniki

cytowań tych prac (np. index Hirscha 7). Habilitantka uczestniczyła w wielu międzynarodowych i krajowych programach badawczych, jak również występowała na wielu konferencjach naukowych (w tym międzynarodowych). Jest członkinią uznawanych towarzystw naukowych. Ma bogate doświadczenie dydaktyczne, w dodatku zasadniczo zgodne z jej profilem osiągnięcia naukowego.

11.

Podsumowując dotychczasowe rozważania udzielam pozytywnej oceny dorobku dr Olgi Barburskiej przedstawionego w procesie habilitacyjnym. Uważam, że spełnia on wszystkie kryteria formalne i merytoryczne wymienione w rozporządzeniu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Mocną stroną Habilitantki są przede wszystkim jej osiągnięcia naukowe, poczynając od działań badawczych, przez publikacyjne i konferencyjne. Dotyczy to podejmowania oryginalnych badań empirycznych, za każdym razem opartych na odpowiedniej metodologii, znajomości literatury i teorii. Były to badania prowadzone także w środowisku międzynarodowym, niejednokrotnie poddane wyśrubowanym normom recenzenckim i metodologicznym. To dobrze rokuje na przyszłość, zwłaszcza w prowadzeniu kolejnych projektów badawczych i opieki nad młodszymi i mniej doświadczonymi pracownikami naukowymi.

Listopad 2019

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'P. W. W.' or similar, with a large, stylized initial 'P'.